

Finałowy mecz o Puchar Polski w siatkówce kobiet był godny finału. Pięciosetowa walka, pełna hala i doping kibiców obu drużyn, a zwłaszcza ŁKS-u, wpłynęły na wysoką ocenę tego widowiska. Do tego doszła feta z okazji zwycięstwa bielszczanek Siódmy raz z rzędu ten turniej rozegrano w Nysie. ŁKS zagrał w nim po raz piąty, z tego trzeci raz w ścisłym finale. Jeszcze nigdy nie zdobył w Nysie tego trofeum.



Po pierwszym secie, wygranym do 20, wydawało się, że spełni się zasada do trzech razy sztuka. Jednak dwie następne partie (niezwykle zacięte) łodzianki przegrały do 24 i 23. Czwartą wygrały do 22. Piątą do 12 wygrały bielszczanki.

Podobnie jak w sobotę na trybunach w Nysie zasiadło około trzystu kibiców ŁKS-u. Też prowadzili głośny i urozmaicony doping. Pewnie byłoby ich więcej gdyby nie to, że równocześnie piłkarze tego klubu grali u siebie z Rakowem. Kiedy wykonywali rzut karny, to wielu ich fanów obserwowało to w internecie. Tym razem, więcej niż dzień wcześniej, było kibiców BKS-u. Nadal jednak byli rozrzućeni po trybunach, co osłabiało ich doping.

Po meczu była wielka feta. MVP turnieju została rozgrywająca bielszczanek, Julia Nowicka.

To był mój drugi z rzędu finał PP w siatkówce kobiet, jaki obejrzałem na żywo.

Ten mecz, biorąc pod uwagę wszystkie dyscypliny sportu, był dwudziestym, jaki pooglądałem w tym roku.

{morfeo 706}

[TUTAJ](#) zdjęcia z meczu, a [TUTAJ](#) z fety i dekoracji.